

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25,
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25.
Za granicę kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia:

Wiersz petitu lub jego
miejsc str. I k. 25,
zwyk. kop. 8, rekla-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu,

w Warszawie
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzkiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 14 Sierpnia: † Euzebiusza Kapł. M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 4 m. 42. Zach. o godz. 7 m. 26.

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z BOŻEJ ŁASKI
MY, ALEKSANDER TRZECI,
CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH-
ROSYJSKI, KRÓL POLSKI, WIELKI
KSIĄŻĘ FINLANDZKI
etc. etc. etc.

Obwieszczaemy wszystkim Naszym
wiernym poddałym:

Wziewawszy błogosławieństwa Naj-
wyższego i za zgodą Najdroższej
Małżonki Naszej, Cesarzowej Maryi
Teodorówny, zezwoliliśmy na zwiążek
Najdroższej Córki Naszej, Wielkiej
Księżny Kseni Aleksandrówny z Jego
Cesarzką Wysokością Wielkim Księ-
ciem Aleksandrem Michałowiczem i
d. 25 bieżącego lipca uroczyste
spełniony został Akt Ich Zaślubin
według obrządku Prawosławnego Na-
szego Kościoła.

Obwieszczaemy o tem radosnem dla
Naszego serca Rodzicielskiego zdarze-
niu i polecając przysły los Najdroż-
szej Córki Naszej i Jej Małżonka
Wszechpotężnej opiece Króla nad
Króle, z mocną wiarą w Jego miło-
sierdzie, Jesteśmy w zupełności prze-
konani, że wszyscy wierni Nasi pod-
dani połączą modlitwy swe z Nasze-
mi do Boga Wszechmocnego o szcze-
śliwe pożycie i pomyślność dla Nowo-
zaślubionych.

Dan w Peterhofie dnia dwudzieste-
go piątego lipca, roku od narodzenia
Chrystusa tysiąc ośmset dziewięćdzie-
siątego czwartego, a Panowania Na-
szego czternastego.

Na oryginalne Własną Jego Cesar-
skiej Mości Ręką podpisano:

ALEKSANDER.

(„Praw. Wiest.“).

Wiadomości Dworskie.

W poniedziałek, d. 25 lipca, w so-
borze Wielkiego pałacu w Peterhofie,
odbył się uroczyste obrzęd zaślubin
Córki Najjaśniejszych Państwa, Jej

Cesarzkiej Wysokości Wielkiej Księ-
żniczki Kseni Aleksandrówny z Jego
Cesarzką Wysokością Wielkim Księ-
ciem Aleksandrem Michałowiczem.
Ślubowi asystowali, oprócz Najja-
śniejszych Państwa z całą Rodziną
Cesarzką gośćmi zagranicznymi, wyż-
si dostojnicy państwa, ambasadoro-
wie, posłowie i inni przedstawiciele
państw obcych, wojskowi różnych
stopni służby lądowej i morskiej,
marszałkowie szlachty, prezydenci
miast i deputacye stanu kupieckiego.
Po odbytych obrzędzie zaślubin miał
miejsc w salach tegoż pałacu obiad
galowy, podczas którego wznoszonym
toastom towarzyszyły salwy armatnie.

O godzinie 9 wieczorem odbył się
tamże koncert, w którym uczestniczyli
artyści i artystki ruskiej opery Cesar-
skiej. Po koncercie Najdostojniejsi
nowozaślubieni udali się do blisko po-
łożonego majątku Ropsza, gdzie w
miejscowym pałacu czasowo bawić
mają. Peterhof dnia tego był wspania-
le uświetniony, a na zakończenie
uroczystości spalono niemniej wspania-
ły fajerwerk.

Nowa ustawa BANKU PAŃSTWA.

Sprawa kredytu towarowego odda-
wana zajmowała zarząd Banku Pań-
stwa, nabierając w ostatnich zwa-
szcza latach wielkiego znaczenia, kie-
dy produkcya surowych materiałów
do niezwykłego doszła rozwoju. Dłu-
go radzono nad najodpowiedniejszą
formą kredytu dla tego rodzaju ope-
racji, wydano nawet specjalne pra-
wo o warrantach, na podstawie które-
go usiłowano utworzyć odrębne insty-
tucye, wszystkie te usiłowania jednak
nie doprowadziły do żadnego rezultatu,
redukując zawsze kwestyę do zaliczeń
z Banku Państwa. Wobec czego w
zreformowanej ustawie bankowej, po-
życzkom na zastaw towarów wydzie-
lono osobne miejsce. Pożyczki ta-

kie Bank wydawać będzie na towary
wyrobu ruskiego, niepodlegające ła-
twemu zepsuciu, tudzież na dokumen-
ty odnoszące się do takich towarów,
pozostających na składzie lub będą-
cych w drodze, pod nazwą których to
dokumentów zrozumieć należy: świa-
dectwa transportowe lub zastawowe
składów towarowych, konosamenty i
kwity towarzystw żeglugi i transpor-
tów, duplikaty listów frachtowych itp.
Zaliczenia zaś na towary zagraniczne
udzielone być mogą nie inaczej, jak
na mocy zezwolenia ministra finansów.
Na jakie zaś towary udzieloną być
może pożyczka—wskaże wykaz towa-
rów, opracować się mający przez zar-
ząd banku i podlegający zatwierdze-
niu rady tegoż banku. Na tejże dro-
dze opracowany zostanie spis towa-
rystw, których dokumenty mogą być
przedmiotem zastawu. Termin poży-
czki może być 15-miesięczny dla me-
tali, dziesięciomiesięczny dla innych
towarów i trzymiesięczny dla świa-
dectw towarowych, przyczem dopu-
szczone są dalsze prolongaty, lecz nie
na dłużej, jak na trzy miesiące. Co
się tyczy wysokości pożyczki, oznacza-
ją ją komitet dyskontowo-pożyczkowy.
Rozmiar zaliczenia pod zastaw kwitów
dochodzić może do 80% wartości
towaru. W tymże stosunku Bank
lombardować może duplikaty dróg że-
laznych, na termin wszakże nie dłu-
ższy jak sześciomiesięczny. Procent
ustanawia zarząd Banku, za potwier-
dzeniem ministra skarbu. Procent ten,
może być niejednolitym, stosownie do
rodzaju towaru. Asekuracja towarów
jest naturalnie obowiązkową. Towary
oddane bankowi w zastaw, znajdujące
się winny w bezpiecznych pomieszcze-
niach, pod pieczęcią banku i pod jego
nadzorem. Przyczem służyć będzie
bankowi prawo powierzenia odpowie-
dzialności za całość zastawu instytu-
cyom rządowym lub osobom w służbie
państwowej pozostającym, artelom,

towarzystwom na wzajemności opar-
tym, albo też innym instytucyom.
W każdej chwili Bank może dokonać
rewizyi w zastaw oddanych towarów,
zawiadamiając o tem dłużnika, celem
powzięcia przez tegoż odpowiednich
środków na własny rachunek, dla
ochrony towarów od zepsucia. Na
wypadek zepsucia się towaru, obniżki
jego ceny, zaginięcia itd., dłużnik
obowiązany jest w ciągu dni sześciu
od daty wezwania, przedstawić dodat-
kowe zabezpieczenie pod karą wyma-
galności kapitału.

Jednak bank nie jest bezwzględ-
nym. W razie obniżki cen towaru
z powodu wyjątkowych warunków,
dłużnik może być zwolnionym od do-
datkowego zabezpieczenia. Niemniej
liberalnym jest Bank na punkcie spła-
ty długu, dopuszczalnej w ratach,
przy jednoczesnem wycofaniu odpow-
iedniej części zastawu. Procent o
ile został opłacony z góry, zwrócony
zostaje za wcześniejszą spłatę, pro-
rata, w tym samym rozumieć by się
należało stosunku. Wykup zastawio-
nych towarów może nastąpić i w ten
sposób, że zastawiający przekazuje
towar na trzecią osobę, bez żadnej
ewikei, ale za zgodą Banku. Jeżeli
tedy, jak widzimy, Bank zapewni oso-
bom zastawiającym towary wszelkie
możliwe korzyści, to jednak nie wy-
czerpał jeszcze tych dogodności, stre-
szezonymi tu ułatwieniami. Podnosi
je Bank następującem arcyważnem
rozporządzeniem, (zaprojektowanem po
gorącej dyskusyi przez komisję war-
szawską).

Osoby, których odpowiedzialność
(blagonadziejność) znana jest Bankowi,
mogą za zgodą komitetów dyskonto-
wych otrzymać zaliczenia na towary,
a raczej na sola-weksle zabezpieczone
towarami przy zastosowaniu ulg wy-
jątkowych: a) nie jest koniecznem,
aby towary te znajdowały się w spi-
sie towarów kwalifikujących się do

Z M O R A.

(Dalszy ciąg).

II.

Gasił lampę i kładł się do łóżka, miotany
naprzemian to nowym przypływem oburzenia
na krnąbrnych i niewypłacalnych lokatorów,
to kołysany łagodnie błogą myślą o akuratno-
ści pp. Gawińskiego i Herta. Zapadał jed-
nak w sen pod wrażeniem doznanych w cią-
gu dnia trosk: walki o komorne, listu źle wy-
chowanego nauczyciela i szematów komisji
sanitarnej. Po przez sztory ocieniające okno
wdzierało się srebrzysto-zielonawe światło
elektryczne pobliskiej walcowni żelaza, wstrzą-
sającej powietrze łoskotem olbrzymich młotów,
wprawianych w ruch olbrzymią siłą i ślającą
od czasu do czasu potężne westchnienie cy-
klopa, skazanego na pracę.

Szczególne uczucie ścisnęło chwilami jego
serce. Dom swój wyobraził jako szereg pu-
delek nad sobą, pod sobą, za sobą, z tyłu, z
boków. W każdym z nich czaił się jego wróg—
lokator. I w jednym z tych pudełek leży jak
zaczarowany on sam, właściciel tego domu—
leży otoczony przez nieprzyjaciół! Od pod-

dasza i dołu kamienicy, z tyłu i z boków sły-
szy jakiś zmieszany, niewyraźny, nieprzy-
chylny dla siebie, zbiorowy stułpny oddech.
Zwolna wyróżnia w nim pojedyncze szmery,
przechodzące stopniowo w wyraźne skargi.
Słyszysz suchy kaszel suchotniczy szwaczki,
jęk szewca, któremu mięśnie szarpie reuma-
tyzm nabyty w wilgotnem pudełku jego sute-
ryny, rżenie przedśmierne stróża, który się
dusi zatrutem powietrzem swej nory, umiesz-
czonej w sąsiedztwie ustępu. W niektórych
pudełkach rozlega się łkanie. To Jan obcho-
dzi każde pudełko i z kwitkiem w ręku, przy-
pomina dzień żniwa gospodarza. Pojedyncze
odgłosy mieszą się chwilami i znowu z góry,
z dołu i z boków płynie stułpny potworny
jeden oddech.

A on, Pakulski, jak zakłęty, leży w obozie
wrogów...

Z garści kwitów na stole coś się wykluwa.
Jakaś postać wyrasta. Nie chce na nią pa-
trzeć—dech zaparł i czeka. Ciszą grobowa
zapanowała wokół. Z głębin kamienicy wy-
biegł straszny przeraźliwy okrzyk zgrozy:

„Zaraza!“...

I znowu milczenie.

— Słyszysz?—ktoś szepce do ucha.

Otwiera oczy—przed nim stoi dziwne jakieś
widmo. Na czole połyskuje fosforycznem
światłem liczba 25. Numer policyjny jego

domu! Zamiast szat tkanych, z ramion aż do
stóp splywa powiewna gaza... wyziewów kło-
aki i zgęszczonego powietrza ciasnych izdebek
jego kamienicy... W zwojach tej gazy migo-
cze światłem bengalskim napis: „Ankieta
sanitarna“. Gdy chwilami, jak za powiewem
wiatru rozchylała się nieco, ukazywała za so-
bą nagość ciała spalonego, które zygzakami
owijała przepaska z kwitów, jakie on kiedykol-
wiek napisał przy poborze komornego. Po-
stać chwiała się znacząco.

Słyszysz?—powtórzyła pytanie.

— Kto jesteś i czego chwiejesz się tak nie-
znośnie?

— Twojem sumieniem... A waham się tak,
bo ty się wahasz. Kiwam się rytmicznie, w
takt skoków stopy twojej renty—raz w pra-
wo, drugi raz w lewo; stosownie do tego, czy
cena twoich „pudełek“ idzie w górę, czy
spada.

— Co to za jęk straszny?

— To konanie twojego stróża... Nie wiesz,
że cholera go dusi?

I zdało się jemu, że słyszy tupot ucieczki
z jego zapowietrzonych kamienicy. „Szufadki“
jego z każdą minutą się wyludniały i pusto-
szały. Pozostał on tylko jeden, jakąś siłą
szatańską do łóżka przykuty.

(Dok. nast.)

zastawu; b) towary mogą znajdować się w swobodnym posiadaniu ich właściciela; c) rozmiar pożyczki może dochodzić do 75%.

(Dok. nast.)

JANOWIEC.

Piękne są zawsze okolice nadwiślańskie. Stary Sandomierz ze swoimi górami i wieńcami ogrodów, Zawichost, Rachów, Solec, Piotrowin, są to miejscowości, któremi lubuje się oko podróżującego, a myśl przenosi się w odległą przeszłość, która im w legendzie i historii niezatarte dała miejsce. Gdy gdzieindziej szumiały ciemne bory i nieprzebyte knieje, tutaj od wieków było ludno i gwaro, bo dawni słowianie chętnie obsiadali brzegi wód. Tu najstarsze powstały osady i grody. Nawet popioły swoje na wieczny spoczynek chowali nad wodą. Rzeka dawała utrzymanie i była w owe czasy tak latem jako i zimą najlepszym gościńcem. A chociaż jak wówczas tak i teraz niszczy często prace rolnika, nikt przecież nie ucieka od wody, w nadziei, że rok następny po wylewie, stokrotny plon gospodarzowi przyniesie. Ztąd też i skarga ludowa: „Gdyby Wisła nie topiła, toby powiślanka we złocie chodziła”, trafnie określa i urodzajność nadwiślańskiej gleby i grozę zniszczenia. Ziemia na powiślu powstała z wylewów Wisły, w dawnych czasach często zmieniającej koryto. Jest jak rzadko gdzie bogata i zdaje się niewyczerpana w zasobach swoich. Do najpiękniejszych miejsc nadwiślańskich należy bezwątpienia Janowiec i Kaźmierz. Ruiny potężnej niegdyś Firlejów siedziby zdaleka dają się widzieć. Oba brzegi Wisły strome piętrzą się w wysokie kamieniste wzgórza. Znac, że przed wiekami wielkie masy wody ustępując od Karpat w dół, ku morzu, wyłobiły sobie tutaj w skalistych górach szerokie łożysko, którem obecnie Wisła płynie. Góry te, po części porośnięte lasem, a po części nagie i białe ze swemi wąwozami i urwiskami, czynią na podróżnym, przywykłym do mazurskich równin, wrażenie jakiegoś nie tutejszej nie swojskiej okolicy.

Od strony radomskiej przytula się do stromej góry Janowiec, niegdyś wieś, Syrokomla zwana. Niktby nawet nie zauważył z Wisły tej miejsciny, tak nieduży ma bowiem wygląd, który mówiąc nawiasem, zupełnie nadaje się do jego mieszkańców z żydów i rolników złożonych, gdyby nie kościół i owa góra, a na niej wznoszące się ruiny. Każdego też, kto jest w tych stronach, wiedzie ciekawość obejrzeć te szczytki świetnej przeszłości.

Od Firlejów Janowiec z okolicznymi wsiami przeszedł po kądzieli do Tarłów, od tych zaś nabyli go Lubomirscy. Około r. 1780 dziedzicami Janowca byli Piaskowscy.

(D. c. n.).

Wiadomości bieżące.

Nowe taryfy kolejowe. W dniu 2-gim sierpnia r. b., jak już donosiliśmy, komitet taryfowy bez dyskusji uchwalił przyjąć wniosek, złożony mu przez departament kolejowy w sprawie zniżki opłat za przewóz osób na drogach żelaznych.

1) Za przejazd w klasie III opłaca się: na odległościach od 1 do 300 wiorst, stosownie do ilości wiorst przebytych, a mianowicie: od 1 do 160 wiorst po 1.4375 kop. od wiorsty; od 161—300 wiorst dodaje się do opłaty za 160 wiorst (t. j. rs. 2 kop. 30) po 0.9 kop. od wiorsty, poczynając zaś od 301 wiorsty, nie odpowiednio do ilości wiorst, lecz od strefy, licząc po 20 kop. za każdą, przyczem niecała strefa uważa się za całą. Rozmiary stref ustanowione zostają, jak następuje:

od do wiorst	stref	każda strefa po wiorst
301—500	8	25
501—710	7	30
711—990	8	35
991—1510	13	40

po nad tę przestrzeń 50
2) Za przejazd w klasie II opłata wynosi 1½ raza więcej, w klasie zaś I—2½ raza więcej, niż w klasie III.

3) Za przewóz pakunków od każdego 10 funtów (licząc niecałe 10 funtów za całe) pobiera się: na przestrzeni od 1—300 wiorst stosownie do ilości wiorst przewozu, a mianowicie po 0.0575 kop. od wiorsty; na przestrzeni od 301—325 wiorst tyleż, ile za 300 wiorst, t. j. 17.25 kop.; na przestrzeniach dalszych, niż 325 wiorst, stosownie do stref przebytych, licząc po 1.5 kop. za każdą i przyjmując niecałą strefę za całą. Rozmiar ilości stref takież jak dla przewozu osób.

Powyższe taryfy obowiązują wszystkie drogi. Wyjątek dopuszczony być może dla niektórych dróg, którym w drodze prawnej może być dozwolone pobieranie opłaty dodatkowej za przewóz osób i pakunków w pociągach pospiesznych, przyczem opłata za przewóz na przestrzeni do 160 wiorst w oddzielnych wypadkach, zależnie od warunków szczególnych, pobierana być może na innych zasadach; wyjątek równie uczyniony być może dla odnóg i dróg podjazdowych. Przytoczone powyżej opłaty przewozowe, obliczają się w zastosowaniu do istotnie przebywanej przestrzeni w kierunku najkrótszym, a także w tych kierunkach okólnych, dla których ustanowione to zostanie w drodze prawnej, na skutek prośb dróg żelaznych, za ogólną przestrzeń przewozu.

Opłata za przewóz dzieci ustanawia się w stosunku ¼ opłaty dla dorosłych. Nowe taryfy wprowadzone zostaną stanowiąc z dniem 13-ym grudnia r. b.

W „Now. Wr.” znajdujemy nowe szczegóły, dotyczące projektowanego przywrócenia taryfy IV-ej klasy na kolejach. Jak wiadomo, kwestya ta poruszona została na ostatnim posiedzeniu rady do spraw taryfowych, która wyraziła życzenie, aby taryfa IV-ej klasy objęta została projektowaną na grudzień ogólną reformą taryf. Za punkt wyjścia, jak donosi dziennik petersburski, ma być wzięty następujący szemat, proponowany przez departament kolejowy: „Opłata za przewóz w wagonach IV-ej klasy winna być obliczana według normy ¾ kop. od pasażera i wiorsty, do tej odległości, na której zrówna się z opłatą klasy III-ej bez podatku państwowego; od tego punktu opłata w wagonach IV-ej klasy ma równać się taryfie III-ej klasy, lecz z potrąceniem podatku państwowego w ilości 15%.” Szemat ten i wogóle warunki zastosowania taryfy IV-ej klasy na kolejach mają być znów rozstrzygnięte przez departament kolejowy z takim wyrachowaniem, aby załatwienie tej kwestyi nastąpiło przed wprowadzeniem w życie ogólnej reformy taryf. W tym celu przy departamencie w tych czasach zwołana będzie narada.

Otwarta już została w Petersburgu przy departamencie kolejowym konferencya przedstawicieli wszystkich ruskich kolei, zwołana w celu ułożenia rozkładu jazdy na nadchodzący sezon zimowy. Przy wypracowaniu projektów rozkładu jazdy i planów graficznych pociągów pasażerskich, z polecenia ministerium komunikacji, wobec przewidywanego zwiększenia ruchu pasażerskiego z powodu wprowadzenia zniżonej taryfy strefowej, tym razem szczególniejszą zwrócono uwagę na wygodę publiczności, o ile to było możebnem i skombinowano pociągi, korespondujące ze sobą w celu wprowadzenia jak największej ilości bezpośrednich komunikacji pasażerskich, w których podróż mogłaby się odbywać bez straty czasu i przesiadania. Wszystkie tutejsze koleje w pomienionym zjeździe są reprezentowane.

„Praw. Wiest.” zamieszcza tekst następującego rozporządzenia „Składane i złożone w kasach oszczędności sumy mają przynosić od d. 13 go sierpnia 1894-go r. zamiast czterech (4) procentów, oznaczonych na zasadzie obowiązujących postanowień (art. 22 ust. kas. oszczędn. Zb. praw t. XI, cz. 3, dział V, wyd. 1893-go r.) trzy i sześć dziesiątych (3.6) procentów rocznie.”

Z miasta.

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w ustach ludu Zielną zwaną, jest niejako pierwszą zapowiedzią kończącego się lata—jak znów święto Narodzenia N. M. P. uważane jest jako początek jesieni. Lud pierwociny swych zbiorów niesie dziś do kościoła, w poetycznym ho-

dzie królowej Niebios z Jej pól i łąk, a kapłani święcą tę dań serce wdzięcznych kornie ofiarowaną, by z błogosławieństwem wróciły pod wieśniacze strzechy.

Modły publiczne. Podobnie jak w Warszawie i okolicach, ludność Radomia u stóp krzyża szukając obrony, zanosi modły gorące do Boga, o odwrócenie klęski zarazy. Światła, wśród cieniów nocy płonące—kwiecie, wieńczące ramiona krzyża—błagalne pień, w ciszy nocnej rozbrzmiewające daleko—czynią na duszy wstrząsające wrażenie. I widać, że ten lud w łzach rozmodlony, zachował, jako nienaruszony klejnot, wiarę praojców, która go w ciężkich chwilach krzepi, dając zdrowie ducha i ciała. Wiara uzdrawia!

Na czasie. Dowiadujemy się, że przybywa na stałe do Radomia dr. Albin Nebelski, specjalista w chorobach wewnętrznych. Sądzymy, że zwiększona pomoc w czasie epidemii, przysięga się mieszkańcom i samym pp. lekarzom, upadającym obecnie pod nadmiarem pracy.

Pustki w mieście widoczne—ruch ustał prawie zupełnie—wiele sklepów pozamykanych z przyczyną śmierci lub czasowej przed epidemią emigracyi lekliwych ich właścicieli—słowem, Radom wygląda, jakby w nim codziennie była sobota.

Nowe budowie. Radom zaczyna zabudowywać się i na szerokość, w stronę stacji kolejowej. Oprócz gmachu sądowego, którego już tylko zwierzchnia, ozdobna szata się wykończy i niektóre wewnętrzne melioracje i urządzenia—na tejże ulicy Szerokiej stanie kilka nowych kamienic. Trzy duże domy przedsiębiorcy p. Dębowskiego—jeden p. Dzikowskiego, obok wykończonego w tym roku—zaś wprost sądu okręgowego wielka narożna dwupiętrowa kamienica, ozdobna, o 15-tu oknach frontu i 6-ciu balkonach, własność p. Kaufmana. Przy ulicy Wysokiej trzy domy: wyprowadzony już pod dach i pokryty dom jednopiętrowy z oficyną, p. Adamskiego, ma być zamieszkały w tym jeszcze roku. Na tejże ulicy wprost ogrodu murują obecnie dom narożny jednopiętrowy, o 15-tu oknach frontu—od podwórza ma mieć dobudowane drugie piętko; właścicielem jest p. Zaleski. Wreszcie, w pobliżu drogi kolejowej, przy tejże ulicy, wychylają się już z ziemi fundamenty trzeciej kamieniczki. Policzwszy niedawno wystawione i przybyć mające, lokatorowie cieszyć się mogą nadzieją zniżki komornego, przy jednoczesnie większym wyborze mieszkań.

Roboty około wiercenia studni artezyjskiej od kilku tygodni przerwane dla braku odpowiednich przyrządów, wkrótce ponownie podjęte będą, oby z pomyślnym i prędkim rezultatem! Teraz zwłaszcza dobra woda dla Radomia jest szczególnie pożądana.

Zmiana pogody. Nareszcie upały pofolgowały nieco piekącym się żywcom na żarze słonecznym mieszkańcom. Przechodzące coraz deszcze odświeżają i chłodzą duszne powietrze miejskie; może zdrowotność ogólna zyska na tem. Termometr, rano i wieczorem mianowicie znacznie opada—jak zwykle po 5-tej Auce.

Podziękowanie. Niosącym z całą gotowością pomoc, bez względu na odległość, szanownym i dzielnym członkom Radomskiej straży ogniowej ochotniczej, a w szczególności WWP.: Laskowskiemu i Gutkowskiemu—składa najżywsze podziękowanie za ratunek przy pożarze, od pioruna wynikłym we wsi Małeczynie

Zofja Karsch.

Z okolicy.

Z Magnuszewa. (Kor. „G. R.”). Z powodu epidemii szerzącej się w gubernii radomskiej, przesyłam tu dla wiadomości i pożytku ogółu, radykalny środek leczenia cholery, wyprobowany jako najskuteczniejszy. Mniemam, że przyczyni się on do stłumienia zarazy, a ludziom ulży w cierpieniach. Sposób ten udzielony został przez pewnego misjonarza syryjskiego, który się w roku 1875 z najlepszym skutkiem poświęcał pielęgnowaniu cholerycznych i za te usługi zjednał sobie uznanie i nagrodę rządu francuskiego. Uleczenie dotkniętego cholera zależy głównie od prędkości w działaniu dla stłumienia złego w samym zarodzie. Cholera według orzeczeń najlepszych lekarzy nie przychodzi zniemacka, ale objawia się zwolna, zwykle przez lżejsze kilkudniowe symptomy. Zagrożony cholera, traci najprzód zwykły apetyt, czuje wielkie osłabienie, jakby był złamany na siłach; czuje też lekkie porwy do wymiotów, a niekiedy nawet pewne odurzenie. Wyższa część żołądka jest obciążona, niezdolna do przyswajania. Te zwiastuny cholery są zrazu nieznaczne, tak, że chory nie zważając na nie, oddaje się zwykłej pracy i codziennym zajęciom. Wtedy to rozwija się zaród choroby i konieczne już użyć trzeba zaradczych środków, jeśli się chce uniknąć śmierci. Skoro się tylko spostrzeżę pierwsze oznaki choroby, trzeba się wstrzymać od jakiegokolwiek pokarmu i użyć tylko dwa lub trzy razy gorącej i dobranej osłodzonej mioty. Zaraz po pierwszej solucyi chory powinien udać się do łóżka, następnie zamknąć okna, trzeba go okryć trzema grubymi kołdrami, nacierać kość pacierzową naftą, unikając rozumie się, zbliżenia światła. Jeżeli ręce i nogi są zimne, trzeba je także nacierać. Co kwadrans ma chory pić miotę bardzo gorącą, do której należy wlać parę kropel nafty. Dla mężczyzny można wlać 10 kropel do szklanki, dla dzieci i niewiast nieco mniej. *Głównie starać się trzeba o wywołanie potów*, dlatego to okryć dobrze należy chorego, a do nacierania w razie potrzeby użyć kilku osób, dopóki chory się nie spoci. Jeżeli się uda w znacznej ilości wywołać poty, można być pewnym uleczenia chorego, a nastąpić to może w przeciągu jednego kwadransa, jeżeli się wcześniej użyje wymienionych środków. Przeciwnie, jeżeliby się zapóźno wzięto do nacierania, trzeba je tedy przez kilka godzin skutecznie. Po sprowadzeniu potów, ma chory spoczywać mniej więcej półtorej godziny i następnie należy zmienić jego bieliznę, ale w taki sposób, żeby się nie ochłodził, zdejmując się potem dwie kołdry, jedną tylko zostawiając, po jakimś czasie otwiera się okno jedno najbardziej oddalone, daje się choremu przez 24 godzin miotę słodką, ale już bez nafty. Po upływie tego czasu, chory za całe pożywienie przyjmie tylko trochę bulionu i zwolna dopiero zwiększać się ma ilość jego pożywienia. Ostatni ten punkt ma być pilnie przestrzegany dla ochronienia chorego od recydywy. Po wywołaniu potów nie potrzeba się już lekać febrą, chyba w takim razie, kiedyby zapóźno się wzięto do użycia podanych środków. Gdyby to opóźnienie było znaczne, cholera łatwo zamieni się może w febrę tyfoidalną, jeszcze niebezpieczniejszą, jak sama cholera. Dodać tu trzeba jeszcze kilka uwag: 1) trzeba mieć baczenie na dzieci i badać na co niedomagają; 2) ci co usługują cholerycznym, nie powinni się niczego lekać, bo cholera nie udziela się skutkiem dotykania chorego; 3) starać się natomiast trze-

ba, aby wszystkie wydzieliny chorego, o ile możności zdala od domu były zagrzebane; 4) chore nie ma używać wspólnych miejsc ustępowych; 5) dni rekonwalescencji skracać nie należy, ze względu na niebezpieczeństwo recydywy. Wszystkie te przepisy zatwierdził doktor Pistalizza, naczelnik komisji sanitarnej w r. 1875.

Al. Ch.

Z Gniewoszowa korespondent nasz donosi nam pod datą 9 b. m. o dobrym skutku wypraktykowanego przezeń sposobu dezynfekowania miejsc, które tego potrzebują na wsi. Środek niekosztowny—nawieź igieł z lasu, używać na podściół w stajniach, oborach, wysypywać miejsca ustronne, dezynfekcyi wymagające, a rezultat taki, że w oborze np. było przyjemniej jak w domu, tylko należy zachować wielką ostrożność z ogniem. Szanowny korespondent radzi też, aby ludzie ubodzy igieł sosnowych używali na posłanie, z pewnością bardzo zdrowotne—a rzucając tę myśl, dodaje, że wobec braku lasów, gdy my nie zawsze możemy oddychać ich powietrzem, niechaj las, choć tym sposobem przyjdzie do nas.

Sandomierz 9 sierpnia 1894 r. (Kor. „Gaz. Rad.“). Z powodu rozwiniętej w pobliżu wsi Koprzywnicy epidemii, podróżni przybywający do Sandomierza, przed wjazdem do miasta podlegają obserwacyi lekarskiej i dezynfekcyi. W skutek panującej w całej okolicy epidemii, władza miejscowego progimnazjum stara się u władzy wyższej o przedłużenie wakacji jeszcze o jeden miesiąc. Rejent Chrzanowski krząta się około urządzenia w dniu 15 b. m. wieczoru muzykalno-wokalno-dramatycznego, amatorskiego. Współudział swój przyrzekły panie: Aniela Plaszczyńska, z Warszawy, śpiewaczka, Kołakowska z Zawiehosta, fortepianistka, oraz p. Herman Lewak, dyrektor orkiestry, skrzypek. Cel dobroczynny. Za powzięcie tej myśli, szanownemu inicjatorowi wyraził trzeba uznanie. Dom p. Furelhelma, w którym mieści się zjazd sędziów pokoju, przeszedł na własność zarządu I-go dystansu rzeki Wisły, który rozlokuje tam z przyszłym rokiem swe biura. Z powodu żniw i pracy w polu, targi miejskie zupełnie ucichły, prawie, że zeszły do minimum. Ceny zboża bardzo niskie, tranżakei prawie żadnych.

Z Ostrowca otrzymujemy korespondencyę z d. 9 b. m., z której podajemy czytelnikom naszym wiadomości faktów. Trupa p. Ratajewicza pozostawiła po sobie najpiękniejsze wspomnienia: dobrej gry i ofiarności na cele szlachetne, żegnana też była z żalem; w repertuarze tej mieściły się sztuki, jak: „Złoty Cielec—Porwanie Sabinek—Nad przepaścią—Influenza prowincjonalna—Nad Czeremoszem“ i w. i. Drugie przedstawienie również z celem dobroczynnym, powiodło się świetnie, co zawdzięczyć należy pp. S. Remiszewskiemu i M. Ciesielskiemu, którzy byli inicjatorami i duszą wszystkiego, nie szczędząc starań i zachodów. Na największe więc uznanie zasługują przyjmujący udział w obydwóch przedstawieniach, tak amatorowie, jak artyści i zawsze chętna orkiestra amatorska. Wyróżniali się pp.: Ratajewicz, Janowski, Górnicki, Grysiński; panie: Grysińska, Sułkowska, Michalska, a szczególnie p. Orzechowska, jako amatka. Obecnie zapanowała cisza, przerywana westchnieniami żalu po minionych pięknych chwilach. W obawie epidemii zabroniony został przywóz do miasta owoców i wogóle wszelkiej surowizny; handel ustał, ale porządek i czystość zyskały, gdyż z rozporządzenia władzy miejskiej mamy obecnie wybrukowanych kilka ulic. Upały do-

chodzą do 30° R. Żniwa są na ukończeniu.

Codzienny biuletyn urzędowy o przebiegu cholery w m. Radomiu:

	Zach.	Wyz.	Zmar.	Pozos.
4 sierpnia 1894 r.	15	1	9	47
5 „ „	17	8	9	47
6 „ „	48	7	20	68
7 „ „	38	9	26	71
pow. radomski:				
4 sierpnia 1894 r.	11	10	6	37
5 „ „	13	6	4	40
6 „ „	13	8	9	36
7 „ „	5	8	—	33
pow. opoczyński:				
4 sierpnia 1894 r.	18	6	12	70
5 „ „	20	5	5	30
6 „ „	28	6	21	81
7 „ „	20	13	10	78
pow. koński:				
4 sierpnia 1894 r.	39	8	16	49
5 „ „	13	7	10	45
6 „ „	20	12	7	46
7 „ „	33	13	13	53
pow. sandomierski:				
4 sierpnia 1894 r.	42	23	17	99
5 „ „	44	18	24	101
6 „ „	51	11	24	116
7 „ „	44	13	20	127
pow. iłżecki:				
4 sierpnia 1894 r.	14	22	4	35
5 „ „	10	5	9	31
6 „ „	7	3	2	32
7 „ „	16	18	6	23
pow. opatowski:				
4 sierpnia 1894 r.	9	2	2	15
5 „ „	13	6	4	18
6 „ „	4	7	3	12
7 „ „	14	3	5	18
pow. kozienicki:				
3 sierpnia 1894 r.	13	—	7	—
4 „ „	3	—	3	—
5 „ „	11	—	4	13
6 „ „	11	2	3	19
7 „ „	18	9	4	24

Z kraju.

Tomaszowski 4-go sierpnia. (Kor. „Gaz. Rad.“). Liczne transporty wełny świętojańskiej zakupionej przez kupców i komisjonerów Tomaszowskich, na jarmarku warszawskim i dworach w gubernii radomskiej i kieleckiej, poczęły nadechodzić i zapelniać składy fabryczne już od kilku tygodni.

Znaczna partya w ilości 2,245 pudów nadeszła w 16 wagonach 30 z. m., następne partye nadechodzą w miarę wolnego miejsca na składach. Za wełnę przewożoną płacono na miejscu, drobne tylko transporty nadechodzą za zaliczeniem. Wielu z komisjonerów naszych skutkiem zakupów wełny dla spekulacji, osiągnęło znaczne korzyści, zbywając ją fabrykantom z drugiej już ręki i po wyższej cenie. Narzekania na stagnacyę, zastój w handlu i przemyśle, brak pieniędzy i ciężkie czasy, są niezem więcej jak przebrzydłym zwyczajem tych, którym zawsze wszystkiego za mało. Stagnacya ta nie jest tak straszną, ażeby pp. fabrykanci, powołując się na nią byli zmuszeni uszczuplać liczbę swych robotników, zwłaszcza wówczas, kiedy fabrykanci weale nieźle prosperują i obstalunkom wydolać nie są w stanie. Rok obecny dla przemysłu i handlu, można zaliczyć do lepszych, tranżakei zawarto w nim o wiele więcej niż w latach ubiegłych, zwłaszcza, gdy za transporty sukna w pełnym ładunku, idące na jarmarki Niżnego Nowgorodu, Połtawy, Moskwy, Rygi, Petersburga i Odessy, płacono przeważnie gotówką. Rzecz to bardzo pożądana dla pp. przemysłowców. Kiedy dawniej o tej porze, w każdej prawie fabryce można było widzieć masę letnich materiałów, w oczekiwaniu nabywców,—w roku bieżącym, pomimo licznych zapasów, składy świecą pustkami. Byliśmy świadkami, że kupcy z cesarstwa, ro-

biąc większe obstalunki, czekali w Lutym po parę tygodni i podwyżka kilkunastu kopiejek na arszynie nie robiła im wielkiej różnicy. Wielu kupców ruskich, nie przewidując tak pomyślnego obrotu, nie spieszyli się do zamówień, skutkiem czego gdy przybyli zapóźno, niemogli już grymasić w wyborze gatunków i deseni świeżych sprowadzonych z zagranicy. Jakkolwiek miasto posiada aż trzy kantory komisowo-ekspedycyjne, wszystkie pomimo konkurencyi prosperują nieźle;—niezależnie od kantorów mamy tu masę komisjonerów prywatnych, który jeden przed drugim, eksploatując łatwowiernych i biorąc za eksploatacyę nieźle wynagrodzenie, produkuje im powierzającą traktując jak śmiecie, niebacząc na odpowiedzialność sądową i względy sumienia. Naczelnik ruchu drogi Dąbrowskiej, naznaczył stały pociąg specjalnie dla *towarów drobnych* idących z Warszawy drogą Nadwiślańską, a to w celu ułatwienia kupcom terminowej dostawy, tak, że towar z Warszawy odbieramy w przeciągu jednej doby. Fabrykanci sprowadzając rok rocznie z zagranicy kotły parowe o sile 50 do 100 koni, czynią w fabrykach swoich różne ulepszenia na wzór zagraniczny, zamieniają warsztaty ręczne na parowe, słowem przemysł kwitnie, rozszerza swój zakres i wzrasta. W stosunku do zapotrzebowania wzrasta i ludność fabryczna, a ci, co pracują z żonami i dziećmi, osiągają poważną sumę miesięcznego zarobku. Ponieważ kobiety znajdują nieźle zarobek w warsztatach fabrycznych, wielu więc z rozhukanej młodzieży wstępuje w związki małżeńskie dlatego jedynie, by samemu nie pracować, a żyć z pracy żony. Mężowie wielu robotnic wiodą żywot próżniaczy, awanturnicy i niemoralni. W przeciągu miesiąca pracują w fabrykach zaledwie dni kilka. Jeżeli pan taki ma żonę zdrową, młodą, spokojną i pracowitą eksploatuje jej pracę do maximum, w przeciwnym razie obchodzi się z nią po zwierzęcemu. Niedobrych charakterów młode małżeństwa, rzucając stały zarobek fabryczny i po licznych między sobą swarach i bójkach rozchodzą się i tedy każde z nich poczynają już pracować lekko na swoją rękę. Demoralizacya więc z tego powodu wzrasta i stosunki etyczne warstw robotniczych są wówczas oplakane.

Stan zdrowotny w mieście i okolicy naszej, dzięki energicznemu rozporządzeniom władz administracyjnych, jak dotąd jest weale pomyślny. Mieszkańcy nasi otrzymali surowe rozporządzenie, że w razie znalezienia gdzieś kolwika przy rewizyi sanitarnej nieporządków wynikłych z niedbałości właścicieli posesyi lub ich lokatorów, bezwarunkowo, winni pociągani będą do odpowiedzialności sądowej. Kto widział miasto nasze przed rokiem, a dziś go zobaczy—z podziwieniem przykładałby muniępalności naszej, szczerze pracującej nad upiększeniem ulic, chodników, chederów i domów. Dwa sklepy spożywcze chrześcijańskie stowarzyszonych, egzystujące od lat kilku w mieście naszym, skutkiem lichej i niezaradnej administracyi, kaprysów członków i wycofywania przyłada okazyi swych mizernych wkładów, poczęły robić bokami no... i w końcu runęły zupełnie ku uciesze konkurentów. Nowo-założony sklep kolonialny w rynku przez fachowca P. nieźle prosperuje, jak również dotrzymują konkurencyi: skład win p. Willich i cukiernia przyzwoicie urządzona p. Hejnyrycha. Masarnie nasze nieodzyna są się wyrobami smacznie urządzonemi, choć zdaje się, że porządki sanitarne i higieniczne w sklepach tych są utrzymywane. Letnie mieszkania w Inowłodzu, Gustku i

Brzostówce, pomimo długo trwającej niepogody, są już oddawna prawie wszystkie zajęte. Brzostówka nad Pilicą, wśród gęstych zarośli, posiada źródła koloru zielonego, w których pomimo znacznej głębokości, najdrobniejsze kamyki widzieć i przeliczyć można. Zjeżdża więc do nich na oględziny masa ciekawych. Adwokat p. Birenewejg, jako właściciel Inowłodza, urządza letnikom w swych wилach przedstawienia amatorskie i zachęca do zabaw sielankowych zawsze pełnych urozmaicenia. Z. G.

Z Nałęczowa. Zapowiadają tu na dzień 20 b. m. koncert naszego króla skrzypków, Stanisława Barcewicza.

Z Cesarstwa.

Petersburg. Wkrótce upłynie najważniejszy czas do poszukiwań „Rusalki“, gdyż od połowy sierpnia morze w zatoce Fińskiej będzie coraz więcej wzburzone. Ponieważ wszystkie użyte dotychczas środki, nawet balony, nie wydały rezultatu pomyślnego, przeto kierująca robotami komisya postanowiła uciec się do ostatecznego środka: oświetlenia dna zatoki elektrycznością. Przy dzisiejszych środkach elektrotechniki jest to rzecz możliwa i gdyby natrafiono na miejsce katastrofy można by dostrzedz, gdyż głębokość zatoki Fińskiej w jednym tylko miejscu sięga 50 sażni, wszędzie zaś od 11 do 33 sażni. Może ten sposób poszukiwań pozwoli odkryć mogiłę 165 marynarzów. Urządzone będą na statkach latarnie elektryczne, przyczem skoncentrowane promienie światła będą skierowane prostopadle na dno. Przy takim oświetleniu z łatwością chyba będzie można dostrzedz kontury statku o pokładzie białym długiego na 30 sażni. Nadto latarnie elektryczne zapuszczone być mają i w wodę. Niemieckie towarzystwo poszukiwań morskich ofiarowało swe usługi za rs 50,000 ale oferty jego nie przyjęto. Katastrofa z parostatkiem „Władimir“ pod Odesą da powód do ciekawego procesu pod względem prawnym. Na parostatku tym zginęło bogate małżeństwo, mąż i żona, którzy poczynili testamenty na korzyść wzajemną. Otóż sąd będzie musiał rozstrzygnąć, które z nich zmarło pierwsi i które choć na jedną sekundę korzystało z praw sukcesy. Od decyzji sądu zależeć będzie w której linii, męskiej czy żeńskiej ma się dostać pozostały majątek. Gdy przed kilkunastu laty zdarzył się taki sam proces, eksperci-lekarze orzekli że kobieta, jako młodsza i umiataca pływać, mogła dłużej utrzymać się na powierzchni wody niż jej mąż otyły i nieumiejący pływać. Sprawę więc rozstrzygnęła umiejętność pływania i uboga rodzina żony bogatego męża otrzymała wtedy gruby majątek.

Ze świata.

Powozy... bez koni. Zuane i wielce rozpowszechnione pismo paryskie „Petit Journal“ urządziło konkurs powozów bez koni, a więc poruszanych przy pomocy wszelkich możliwych motorów, jak para, gaz, elektryczność, nafta itp. Konkurs ten rozpoczął się w Paryżu. Nagrody wynoszą: 5,000, 2,000, 1,500, 1,000 i 500 franków. W warunkach konkursu postanowiono, iż powóz taki musi w ciągu czterech godzin przebyć przynajmniej 50 kilometrów lekko i bez żadnego niebezpieczeństwa dla podróżnych. W konkursie wzięło udział 46 wynalazców.

Zegary z fonografem. Jeden z zegarmistrzów genewskich wpadł na pomysł umieszczania w zegarach, a nawet zegarkach, fonografu, tak, że nie wydzwaniają one już godzin, ale je mówią; zastosował również ten system do budników, dzięki czemu można się kazać obudzić albo pianiem koguta albo energicznym nawoływaniem znajomego głosu. Nie należy wszakże mieć w mieszkaniu swoim więcej niż jeden taki fonograficzny zegar, bo straszną byłaby chwila, w której kilka ich zaczęłoby razem mówić.

Szum wodospadu Niagary został sfonografowany, a kto go ciekaw, może za opłatą 5 pensów usłyszeć go w całej Ameryce. Jednocześnie ukazuje się obraz, przedstawiający wodospad, co jeszcze powiększa złudzenie.

Polityka.

Wszystkie dzienniki dobrze poinformowane zapewniają, że mocarstwa europejskie postanowiły w sprawie koreańskiej zachować ścisłą neutralność i nie mieszać się do niej weale. Mimo to poleciły

one swym eskadrom wojennym, znajdującym się na morzach wschodnich, wpłynąć na wody koreańskie. Jest to fakt, który może wywołać przy pierwszej nieprzyjemnej okoliczności poważne zawiązanie. Wiadomo bowiem, że państwa wschodnie mają swe specjalne poglądy na stosunki międzynarodowe, nie zawsze zgodne z zachodnimi i obecność flot europejskich może dać powód do nieprzewidzianych wypadków. Wschód jest ojczyzną niespodzianek i kto wie, jakie wojna obecna przyniesie nam zjawiska. Tymczasem wojna ta wre na dobre. Strony walczące stoczyły krwawą bitwę w pobliżu Asanu. Szczegółów dotąd brak, to tylko wiadomo, że generał Ohshima, wódz wojsk japońskich w Korei, w dniu 29 lipca uderzył na szaniec chiński w Chancho; że je po pięciogodzinnej upartej walce zdobył, że z 2,800 chińczyków poległo 500. Japończycy mieli stracić zaledwie 5 oficerów i 70 żołnierzy, a chińczycy w popłochu uciekli w kierunku Hongchow. Zwycięzcy mieli zdobyć 4 działa i wiele materiału wojennego. Wiadomość ta jednak, jako pochodząca ze źródeł japońskich, potrzebuje stanowczego potwierdzenia. Że wszelako zwycięstwo to jest bardzo prawdopodobnem, że wogóle japończycy mają górę nad swym olbrzymim przeciwnikiem, świadczy ta okoliczność, że wice-król chiński, Li-Hung-Tschang, popadł w nielaskę. Powodem jej ma być zarzut, jaki mu czynią, że Chiny znalazły się wobec wojny całkiem nie przygotowane. Prasa europejska twierdzi jednak, że rząd chiński bardzo wiele stracił na tem, jeżeli w tej krytycznej chwili usunie Li-Hung-Tschanga od rządów. Dzienniki angielskie przytaczają relację jednego ze swych współpracowników, który przed kilku laty odwiedził wice-króla i twierdzi, że jest to człowiek niezwykle miary, niepospolicie rozumny i bystry, pełen mocy charakteru i bezwzględności w działaniu. Wszystko przed nim drży. Wice-król Li-Hung-Tschang liczy dziś lat 71 i może ten wiek dość późny wpłynął na to, że Chiny okazały się słabsze wobec Japonii czynnej, energicznej, przepełnionej nadziejami i pożeranej przez ambicję. Bądź co bądź, Chiny w tej chwili podobno wytyżają wszystkie siły, żeby uzupełnić swe uzbrojenia.

Po za tem, w Europie, z powodu wakacji parlamentarnych cisza zupełna.

Z drugiej półkuli natomiast nadchodzi wiadomość, dotycząca wysp Hawajskich, na których, jak wiadomo w roku zeszłym wybuchła rewolucja, której rezultatem była detronizacja królowej Lilinokalani, siostry króla Kalakaua. Rewolucja miała podstawy czysto ekonomiczne, a wywołali ją osiedli na wyspach Sandwich plantatorowie cukru w mniemaniu, iż tą drogą połączą się z Unią amerykańską i zarabiać będą na premiach eksportowych, oznaczonych przez amerykańskie ustawy celne. Wojsko amerykańskie dopomogło rewolucji do zwycięstwa. Deputacja, złożona z pięciu obywateli, udała się wówczas do Waszyngtonu, ażeby prosić o przyjęcie wysp Hawajskich do związku stanów. W Waszyngtonie obawiano się wszelako protestu ze strony Anglii, wobec czego wniosek przyjęcia wysp Hawajskich do Unii amerykańskiej odłożył senat waszyngtoński do czasu nieograniczonego. We dwa

tygodnie później Anglia uznała hawajski rząd prowizoryczny, a za jej przykładem poszły i inne mocarstwa. Następnie rząd prowizoryczny ogłosił rzeczpospolitą. Depesze Times'a z dnia 10 b. m. z Waszyngtonu nadeszły, opiewają, że prezydent Cleveland ratyfikował akt uznania przez posła Stanów Zjednoczonych rzeczpospolitej Hawajskiej.

Donoszą z Filadelfii o uchwale senatu Stanów Zjednoczonych, wzbraniającej anarchom wyładowywać w portach Stanów, jak niemniej przebywać na ich terytorium.

Dr. Br. PIĘTKOWSKI

przeniósł się do domu W-go T. Karscha, wejście do dawnego lokalu Sądu Okręgowego, I-e piętro. Chorych przyjmuje w zwykłych swych godzinach.

269—3

Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE dnia 13-go sierpnia 1894 roku, według „Gazety Handlowej”, płacono korzec pszenicy rs. 5.00, korzec żyta rs. 3.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.55.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 13-go sierpnia.

Marki niemieckie . . . rs. 45.75 z 100
Guldeny austriackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funt sterlingi 1 £ . . . 9.31 „ „

Tygodniowe sprawozdanie z giełdy warszawskiej (podawane przez dom bankierski Br. Popławskiego w Warszawie, ul. Wierzbowa, Hotel Angielski). Na giełdzie naszej zapanowała ogólna cisza. Ruch w papierach publicznych zupełnie ustał. Jedynie akcje dzięki impulsowi nadanemu z giełdy petersburskiej trzymają się w zwykłej tendencji i chętnie są nabywane. Końcowy tydzień notowania przedstawia się następująco: 4% Poż. Wewn. I, II, III, IV emisji 95.40. 5% Pożyczka Prem. I em. 240.50. II emisji 225.50. 5% Poż. Prem. Słachecka 190.75. 4% Listy Likwid. duże 97.50, małe 96.90. 4 1/2% Listy Zast. Ziemskie 100.55. 5% Oblig. m. Warsz. 101. 5% Listy Zast. m. Warszawy IV, V, VI i VII em. 101.75. 5% Listy Zastawne m. Łodzi 100.40. Akcje Dnieprowskie 0000. Akcje Lilpop, Rau & Löwenstein 712. Akcje Zawiercie 536. Akcje Starachowickie 191.50. Akcje Banku Handlowego w Warszawie 465. Akcje Banku Dyskontowego 395. Akcje Putiłowskie 125. Akcje Banku Rusk. dla Handlu Zewnętrznego 424.

KRAKÓW dnia 13-go sierpnia.

Ruble 133.00 płacono.

BERLIN dnia 13-go sierpnia

Ruble na dostawę 219.05.

OKOWITA. W Warszawie d. 13-go sierpnia płacono za wiadro 100^o w sprzedaży hurtowej 11.10 za wiadro 78^o—rs. 8.66

OGŁOSZENIA.

Zgubione zostały dwie książeczki kasy przemysłowców radomskich, własnością Chaima Feldmana będące, a mianowicie: książka wkładowa (żółta) № 3928 i książka lokacyjna (błękitna) № 2470 na sumę rs. 110. 287—2

Emilia Kurosz

przełożona pensji żeńskiej w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej, w domu p. Prusaka, wprost apteki W-go Knabego, ma honor zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, że zapis učenje tak dawnych jak i nowowstępujących na rok szkolny 1894/5, rozpocznie się 28 sierpnia, kurs zaś nauk dnia 1-go września. 281—3

RABKA

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY,

zawiadamia P. T. interesowaną Publiczność, że z dniem 10-ym sierpnia r. b. jako z rozpoczęciem III-go sezonu kąpielowego, obniża cenę mieszkań, oraz kąpeli o 25%. Pewną ilość mieszkań ma obecnie do dyspozycji.

284—2

Zarząd zakładu.

Zarząd drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary przybyłe na st. Jastrzab 14/VI 1894 r. szczyby 3 szt. 5 pud. od Gineberga na okaziciela frachtu ze st. Luków za № 710 i 15/VI r. b. korki 2 szt. 1 pud 38 funt. od Zengbusza na okaziciela frachtu ze st. Ryga za № 14042, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 13282—2

Zaginęły trzy weksle in blanco po rs. 100 i w gotówce rs. 131, oraz książka lokacyjna Konstantego Efmowa i kwitancyje pocztowo-telegraficzne. Weksle pomienione płacone nie będą. Znalazca raczy złożyć w Redakcyi „Gazety Radomskiej”. 288—3

Fortepian dobry

jest do sprzedania w Podgajku, poczta Przytyk. 279—2



J. GIERNAKOWSKI

korektor instrumentów

stale mieszka w Radomiu przy ulicy Warszawskiej w domu p. Daniewskiego naprzeciw poczty.

Koryguje i poprawia skrzypce i inne instrumenty dokładnie i z całą ścisłością. Posiada zawsze na składzie skrzypce, altówki i t. d. po cenach przystępnych. Struny do skrzypiec prawdziwe włoskie, po cenach umiarkowanych. 239—0

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 13397—2

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
							P. F.
3402	3/5 12/5	"	Derażnia	Radom	Srul Lerner	Ok. fr. sliw. susz.	2 19 35
3521	20/5 28/5	"	"	"	Aron Brojde	" siemie	4 16 20
6331	2/6 11/6	"	Moskwa	"	Krotow	" obicia	2 15 07
10766	25/5 27/5	"	Warsz. N.	"	Szule i Zaw.	Kurte wino	2 16 00
11549	7/6 8/6	"	"	"	Trendler	Ok. fr. tow. lok.	1 2 2
12058	14/6 15/6	"	"	"	Nadzieja	Herdin koniak	4 5 14
12150	15/6 16/6	"	"	"	Simon i Stecki	Ok. fr. wino	2 13 30
7881	16/4 20/4	"	Garb.	Kotecki	"	"	2 18 28

K. KOSIŃSKI



ZEGAR MISTRZ

ulica Lubelska dom W. Mendykowskiej.

Poleca Szanownej Publiczności w znacznym wyborze zegary ścienne, wagowe, regulatory, budniki, dewizki nikłowe i z trwałej kompozycji, kluczyki i t. p. po cenach niskich. Regulatory sekundowe i inne, zegary podwórzowe nadzwyczaj dokładnie wykonane własnego wyrobu. 134—0

DOM BANKOWY

BR. POPŁAWSKI

w Warszawie,

ulica Wierzbowa, hotel Angielski

załatwia następujące operacje:

Kupuje i sprzedaje papiery procentowe krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty podług urzędowych notowań giełdowych.

Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów, na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo.

Dopełnia konwersye Listów Ziemskich i miasta Warszawy.

Asekuruje pożyczki Premiowe.

Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne, oraz uskutecznia wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy.

Załatwia bezpłatnie realizację kuponów od Listów Zastawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacyj. Stale i bezpłatnie kontroluje losowania wszelkich papierów publicznych podług nadesłanego wykazu numerów i o rezultacie natychmiast zawiadamia.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży zboże i wełnę. 415—0